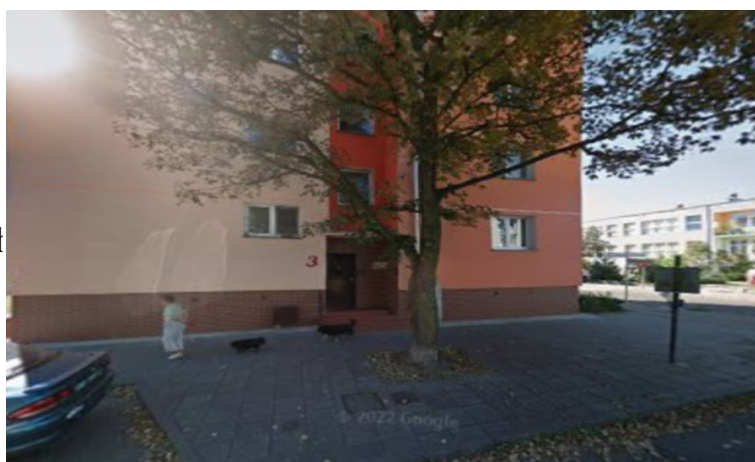


Przypadkowo uczestniczę w zebraniu organizacyjnym **Spółdzielni Mieszkaniowej „Słowianin”** w Świnoujściu. Zebranie w kinie „Rybak” prowadzi przyszły prezes **Witold Rusakiewicz i Pan Celibala**. Po pewnym czasie zostaję społecznym członkiem Zarządu do spraw społecznych i nauczycielem przysposobienia wojskowego w Szkole Przyzakładowej Spółdzielni przy ulicy Piastowskiej.



Organizuję z NRD-owcami rajd samochodowy na wyspie Uznam. Warto w tym miejscu wspomnieć o trudnościach budownictwa spółdzielczego. W Świnoujściu pierwszy budynek Spółdzielni przejęła od Miejskiej Rady Narodowej w 1963 roku. Był to budynek przy ulicy Staszica 26,28 i 30 składający się z 34 mieszkań, ale zasiedlenie mieszkań trwało ponad pół roku. **Brakowało chętnych** do wniesienia wkładu mieszkaniowego, bowiem w tym PRL-owskim czasie otrzymywało się mieszkania komunalne po wpłaceniu symbolicznej kaucji. Dopiero w maju 1964 roku wybrano nowy Zarząd Spółdzielni na czele, którego stanął **Witold Rusakiewicz**. Uczestniczyłem w tym zebraniu w kinie „Rybak”.

Witold z władzami „potrafił” współpracować i wybudował miasto Świnoujście w miejscach zniszczeń wojennych.. Witold był prezesem Zarządu Spółdzielni do 2001 roku. Łączyły nas przyjacielskie stosunki.



Otrzymałem w 1963 spółdzielcze mieszkania w blokach przy ulicach Staszica 20 m 5,a w latach następnych przy ulicy Batalionów Chłopskich nr 3 m 10 i Jana Matejki 12B m 27. Mieszkania były do siebie bardzo podobne; także pokoje urządzano w takie same meble. Zastępca Komendanta MO będąc „pod wpływem” wieczorem powrócił do domu i pomylił piętra. Wszedł, rozebrał się i położył do łóżka „babci Frani”, która w tym czasie w sąsiednim pokoju obchodziła imieniny z przyjaciółmi. Był krzyk – ale pozwolono mu dospać do rana. Myślał, że to jego mieszkanie.